

Nie mam czasu rozpamiętywać

ROZMOWA

> Na co dzień obcuje Pani z tak wielkim cierpieniem ludzkim, chorobami, tragediami. Jak Pani to znosi?

– Po programie „Spotkajmy się” prawie nie żyję, przeżywam go strasznie. Nie śpię, nie mogę sobie znaleźć miejsca, płaczę. A za trzy dni jestem mocniejsza. Kiedyś rozmawiałam z panią Jolą, która od dziecka jest przykuta do wózka, traci władzę we wszystkich kończynach. Ma w sobie coś pięknego i czystego, jest zawsze uśmiechnięta. Zadałam jej pytanie, do którego mnie zresztą prowokowała: Pani Jolu, jak pani tak z dystansem patrzy na siebie, co pani myśli o sensie swojego życia? Zachowałam się

jak potwór, ale czułam, że ona czekała na to pytanie. Ona się na mnie promiennie popatrzyła i odpowiedziała: Ja mam strasznie ważne życie i jestem bardzo potrzebna. Bo jeśli ktoś patrzy na mnie, to sobie uzmysławia, jaki jest szczęśliwy. Wiele razy zastanawiałam się nad sensem cierpienia. Po co ono jest. Ludzie chorzy i cierpiący uzmysławiają zdrowym osobom, jakie są szczęśliwe.

> Tak bardzo zaangażowała się Pani w sprawy niepełnosprawnych. Co z aktorstwem? Kocham mój teatr, to jest mój drugi dom, ale teraz mam lekki kryzys...

ROZMAWIAŁ ADAM LISS



Pefną wersję tego wywiadu znajdziesz w poniedziałkowym wydaniu naszej gazety. Czekamy na największych skrzyżowaniach.